

# Całun Turyński

**John W. Robbins**

*Nota redaktorska: Fundacja Trinity [Trójcy] ponownie publikuje ten artykuł autorstwa Johna W. Robbinsa, gdyż Całun Turyński znów zyskuje rozgłos, a wśród zaangażowanych osób ponownie pojawiają się te same nazwiska, w tym Gary Habermas z Liberty University. W wydaniu Newsmax Magazine z kwietnia 2023 r. znajduje się artykuł o Całunie z artystycznymi wizualizacjami „Prawdziwej twarzy Jezusa” i trójwymiarową rzeźbą. Poniższe akapity pokazują, gdzie pokładana jest taka wiara:*

Potężne – a niektórzy twierdzą, że przytłaczające – nowe dowody wskazują, że całun grobowy Jezusa z Nazaretu, uważany za Całun Turyński (*sic*), nie tylko jest prawdziwy, ale także świadczy o zajściu nadprzyrodzonego zdarzenia po Jego śmierci.

Najnowsze analizy Całunu Turyńskiego przeprowadzone przy użyciu sprzętu, jaki może dostarczyć jedynie współczesna nauka, od maszyn badających (*nie maszyny badają, tylko ludzie*) głęboką przestrzeń kosmiczną po nanoskopowe części ludzkich komórek, ujawniają zaskakujące informacje.

Starożytne, długie na 14 stóp płótno od dawna jest czczone przez [rzymskich] katolików jako kultowa relikwia, ale coraz większa liczba wierzących *chrześcijan* i innych dostrzega w Całunie fizyczny dowód nie tylko życia i śmierci Jezusa, lecz także dowód Jego rzekomego [ *zauważ niedowierzenie* ] zmartwychwstania...

W 1998 roku papież Jan Paweł II odwiedził katedrę w Turynie, aby mówić o Całunie i jego znaczeniu dla ludzkości.

„Całun ukazuje nam Jezusa w chwili Jego największej bezradności i przypomina nam, że w poniżeniu tej śmierci leży zbawienie całego świata” – powiedział Jan Paweł II.

„Całun staje się zatem zaproszeniem do stawiania czoła każdemu doświadczeniu, także cierpieniu i skrajnej bezradności, z postawą człowieka wierzącego, że miłosierna miłość Boga przewycięża wszelkie ubóstwo, wszelkie ograniczenia, każdą pokusę rozpaczy”.

Zarówno dla chrześcijan, jak i niewierzących Całun Turyński nadal ma prawdziwą wartość i jest najlepszym dowodem na to, że istnieje lepsza droga dla nas wszystkich. [\[1\]](#)

*Po przeczytaniu artykułów czytelnik odnosi wrażenie, że wiara w Chrystusa nie wzrasta, lecz raczej wzrasta błędna wiara w relikwie, a konkretnie w tę relikwię. Wielu rzekomych ewangelikalnych chrześcijan poszło za tym trendem, zamiast polegać na wystarczalności Pisma Świętego.*

*Uwaga redaktora: Niniejszy esej stanowi wstęp do książki Gordona Clarka, „Trzy rodzaje filozofii religijnej”.*

*Trzy rodzaje filozofii religijnej* mogą wydawać się odstraszać tytułem dla większości Amerykanów, w tym wielu amerykańskich chrześcijan, którzy nie interesują się filozofią. Być może uważają, że filozofia jest dla uczonych, tych chronionych mieszkańców wież z kości słoniowej, którzy nie muszą przejmować się „prawdziwym światem”. Być może po prostu czują się przytłoczeni trudnością argumentów.

Co gorsza, mogą zapytać: Co ma wspólnego chrześcijaństwo z filozofią? Czyż apostoł Paweł nie ostrzega nas, abyśmy nie dali się zwieść filozofii? Z pewnością mamy lepsze rzeczy do roboty niż czytanie o filozofii, a co dopiero o trzech różnych jej typach. Dlaczego więc książka o takim tytule?

Aby odpowiedzieć: Tak jak wszyscy ludzie mówią prozą, czy są tego świadomi, czy nie, tak wszyscy ludzie, nie tylko filozofowie, mają swoją filozofię. Nie ma możliwości, by istota rozumna nie posiadała filozofii. A jeśli wszyscy ludzie mówią prozą, kwestią nie jest proza lub jej brak; jedynym pytaniem jest to, czy będą mówić poprawnie, czy nie. Podobnie, kwestią nie jest filozofia lub jej brak; jedynym zagadnieniem jest to, czy filozofia danego człowieka będzie poprawna, czy nie.

Po drugie, Paweł ostrzega nas bardzo mocno, nie przed całą filozofią – byłoby to jeszcze bardziej absurdalne niż namawianie ludzi, aby nie mówili prozą – ale ostrzega przed niebiblijną filozofią: „Uważajcie, aby was kto nie oszukał przez filozofię i puste oszustwo według tradycji ludzkiej, według żywiołów świata, a nie według Chrystusa” [Kol. 2:8]. Paweł ostrzega nas nie przed całą filozofią, lecz przed filozofią niechrześcijańską. Filozofia oznacza umiłowanie mądrości. Chrystus jest Mądrością Bożą, według *Jana i Księgi Przysłów*, a prawdziwa filozofia polega na miłości Boga.

Istnieje jednak wiele zamieszania zarówno wśród zwykłych chrześcijan, jak i ich przywódców, jeśli chodzi o filozofię. Wielu chrześcijańskich przywódców rzeczywiście naucza filozofii zgodnie z tradycją ludzi, zgodnie z podstawowymi zasadami świata, a nie zgodnie z Chrystusem.

Przykładów jest mnóstwo. Pozwólcie, że zasugeruję tylko jeden: przekonanie, że Całun Turyński jest płótnem grobowym Chrystusa. Wielu protestantów podziela religijną filozofię katolicyzmu rzymskiego, empiryzm, pogląd, że prawda przychodzi poprzez zmysły: widzenie, słyszenie, wąchanie, smakowanie, dotykanie i być może kilka innych. (Empiryści nie dostarczyli nam jeszcze pełnej listy zmysłów). Ten empiryzm, z jego naciskiem na znaczenie doświadczenia, doprowadził do rosnącej akceptacji relikwii i rytuałów, które odwołują się przede wszystkim do zmysłów. Istnieje duże i rosnące porzucenie intelektualnego Słowa w nabożeństwie na rzecz empirycznych zapachów i dzwonów liturgii rzymskiej, episkopalnej i prawosławnej. Rytuał i rutyna szybko zastępują kazania i naukę w kościele.

Jedną z oznak rosnącej sympatii protestantów do filozofii religijnej Rzymu jest przychylnie przyjęcie twierdzeń Kościoła rzymskokatolickiego o Całunie Turyńskim przez niektórych protestantów. Przewodniczący Wydziału Filozofii na baptystycznym, fundamentalistycznym Liberty University, Gary Habermas, opublikował książkę w 1981 roku (właściwie wydał ją rzymskokatolicki wydawca, Servant Books), w której argumentował, że Całun był w rzeczywistości płótnem pogrzebowym Chrystusa. Uroczyście oświadczył, że „nie ma praktycznej możliwości, aby ktoś inny niż Jezus został pochowany w Całunie”.

Oświadczenie pana Habermasa nie jest jedynym przykładem niekompetencji filozoficznej wspierającej religijne przesady. Lider zespołu naukowego, który badał Całun w październiku 1979 r., Thomas D'Muhala, „narodzony na nowo” chrześcijanin, również stwierdził: „Każdy z naukowców, z którymi rozmawiałem, wierzy, że płótno jest autentyczne. Niektórzy mówią, że może to być list miłosny, narzędzie, które On pozostawił dla analitycznego umysłu”.

W 1979 roku, po tym jak zespół naukowców zbadał Całun, czołowy konserwatywny prawnik z ruchu „prorodzinnego” wypowiedział się na temat Całunu Turyńskiego w następujący sposób:

Nareszcie mamy dowód, którego żądają Tomaszowie niedowiarkowie. Dowodem jest Całun, w który owinięte było ciało Jezusa, a który obecnie znajduje się w Turynie we Włoszech, w katedrze św. Jana Chrzciciela.

Niedawny film zatytułowany *In Search of Historic Jesus [W poszukiwaniu Jezusa historycznego]* pokazuje Całun i szczegółowo opisuje jego dowody. Całun nosi wiele śladów biczowania z tyłu ciała, które owinął. Widać na nim ślady grubych, mocno ściśniętych długich włosów, zebranych z tyłu szyi, w unikalny sposób u młodych żydowskich mężczyzn z I wieku.

Nawet ogłaszając wyniki najnowszych badań naukowych, które wykazały, że Całun można datować dopiero na XIV wiek, kardynał Ballestro z Turynu zapewnił zebranych, że „święty Całun czynił i nadal czyni cuda”.

Na przedniej stronie Całunu widoczna jest rana w boku i ślady po gwoździach na obu nadgarstkach – nie przez dłonie, jak to przedstawia się na większości krucyfiksów...

Kciuki są mocno wciśnięte w dłonie, zgodnie z odruchem, który według medycyny jest wynikiem ran po gwoździach w nadgarstkach. Kolana wyglądały na poważnie uszkodzone, jakby od powtarzających się upadków.

Dokładne badanie ujawnia otarcia na ramieniu, które mogą być wynikiem noszenia krzyża. Nos jest złamany, a piękna twarz jest oszpecona przemocą.

Ciało pokazane na Całunie jest muskularne i pozbawione nadmiaru wagi. Szacuje się, że ciało ważyło 170 funtów (77 kg) i miało 5 stóp i 11 cali wzrostu (180 cm). Wiek mężczyzny wydaje się wynosić od 30 do 36 lat, a wygląd jest majestatyczny.

Na skórze głowy stwierdzono osiem niezależnych ran kłutych, które mogły powstać w wyniku ukoronowania cierniami...

Dowody na zamordowanie Jezusa Chrystusa są o wiele większe niż na zamordowanie Juliusza Cezara przez Brutusa i innych. Nie mamy współczesnych dowodów na rany, które zabiły Cezara. Nie mamy całunu, w którym Cezar został pochowany.

Nie możemy zestawić opisów zabójstwa Cezara z jego całunem, tak jak opisy czterech Ewangelii doskonale pasują do śladów z ciała na Świętym Całunie...

Całun dostarcza niezbitego dowodu na dokładność ewangelicznej historii ukrzyżowania Jezusa.

Całun stanowi również dowód Zmartwychwstania. Liczni eksperci, którzy badali Całun w ciągu ostatniego roku, w tym wszelkie kategorie Chrześcijan, Żydów, agnostyków i ateistów, doszli do wniosku, że ciało nagle opuściło Całun z ogromnym wyładowaniem energii podobnej do promieniowania...

Całun Turyński stanowi dowód najbardziej niezwykłego cudu w historii.

Autorka tych słów, Phyllis Schlafly, jest wykształconą prawniczką i dość znaną osobą. Jest katoliczką, która głosiła kazania w kościele baptystów Thomas Road – kościele Jerry’ego Falwella – w Lynchburgu w stanie Wirginia. Wie – a raczej powinna wiedzieć – że Całun nie dostarcza i nie może dostarczyć „niezbitego dowodu na dokładność Ewangelii” i że z pewnością nie „stanowi dowodu Zmartwychwstania”. Jest ona jednak empirystką, a zatem jest ślepa na logiczne luki w swoim rozumowaniu. To właśnie takie logiczne przepaście między przestankami a wnioskami charakteryzują przesąd.

Nie musimy jednak ograniczać naszych zarzutów o niekompetencję i przesady wyłącznie do prawników i nauczycieli filozofii. Nieomylni papieże sami wyrazili swoją wiarę w autentyczność Całunu. Dziewiętnastu papieży wyraziło zaufanie do autentyczności Całunu. Papież Paweł VI nazwał Całun „najważniejszą relikwią w historii chrześcijaństwa”. W latach 1472–1480 papież Sykstus IV wydał cztery bulle wskazujące, że uważa Całun za godny najwyższej czci. W 1506 roku papież Juliusz II ogłosił Święto Całunu. W 1950 roku Pius XII przemawiał na Pierwszym Międzynarodowym Kongresie Całunu i wyraził życzenie, aby uczestnicy Kongresu jeszcze gorliwiej przyczyniali się do szerzenia wiedzy i czci tak „wielkiej i świętej relikwii”.

Co to wszystko ma wspólnego z filozofią religijną? Przypadek Całunu Turyńskiego obrazowo ilustruje niektóre kwestie sporne między empiryzmem, który jest dominującą filozofią religijną XX wieku, a skrypturalizmem, który jest poglądem chrześcijańskim.

Biblista, czyli ktoś, kto zakłada, że to, co mówi Biblia, jest prawdą jako aksjomat, pierwsza zasada, wiedziałby od początku, że Całun Turyński był falsyfikatem. Biblia mówi całkiem jasno:

Potem Józef z Arymatei, będąc uczniem Jezusa, ale ukrytym, z obawy przed Żydami, prosił Piłata, aby mógł zabrać ciało Jezusa; i Piłat pozwolił mu. Przyszedł więc i zabrał ciało Jezusa. Przyszedł także Nikodem, który po raz pierwszy przyszedł kiedyś do Jezusa w nocy, przynosząc teraz mieszaninę mirry i aloesu, około stu funtów.

Następnie zabrali ciało Jezusa i obwiązali je pasami płótna lnianego razem z wonnościami, stosownie do żydowskiego zwyczaju grzebania.

Potem przyszedł także Szymon Piotr, idąc za nim [za Janem], i wszedł do grobu. I ujrzał leżące tam lniane płótna oraz chustę, którą to Jego głowa była owinięta, leżącą nie razem z płótnami, lecz oddzielnie, zwiniętą na osobnym miejscu.

Biblista nie powinien dać się zwieść Całunowi, jak wielu nie dało się zwieść. Ciało Chrystusa nie było przykryte jednym pasem tkaniny, ale owinięte kilkoma (zauważ liczbę mnogą: *plótna*, *plótnami*), razem ze 100 funtami wonności. Ponadto Jego głowa była owinięta osobno, oddzielnie od reszty ciała.

Jednak empirysta, ten, który wierzy, że dowody zmysłowe są bardziej pewne niż stwierdzenia zawarte w Biblii, ten, który wybiera autorytet zmysłów, a nie autorytet Boga, mógł dać się oszukać i zaiste wielu dało się nabrać. Niektórzy uważali, że Całun oferuje „przytłaczający dowód” śmierci i zmartwychwstania Chrystusa. Tymczasem najnowsze testy naukowe – testy empiryczne – wprawiły ich w zakłopotanie, ponieważ zdają się wskazywać, że Całun pochodzi zaledwie z XIV wieku, a nie z pierwszego. Kierownik wydziału Liberty University, nawet po ujawnieniu najnowszych wyników naukowych, stwierdził: „Jeśli Całun jest autentyczny, oferuje dodatkowy niesamowity [!] dowód Ukrzyżowania, a być może także Zmartwychwstania”. To stwierdzenie natomiast stanowi kolejny wiarygodny dowód na to, że pan Habermas po prostu nie wie, czym jest dowód.

Sprawa Całunu Turyńskiego stawia w centrum uwagi kluczową kwestię w filozofii: źródło naszej wiedzy. Skąd wiemy? Czy ufamy autorytetowi naszych zmysłów (i nauki)? Czy ufamy autorytetowi autonomicznego ludzkiego umysłu? Czy ufamy Bogu? Wielu zdeklarowanych chrześcijan zgodziłoby się z Arystotelesem, że wiedza przychodzi poprzez zmysły. Takie jest oficjalne stanowisko Kościoła Rzymskiego i nieoficjalne stanowisko większości kościołów protestanckich. Niektórzy z tych chrześcijan żarliwie promują Całun Turyński jako empiryczny dowód zmartwychwstania Jezusa Chrystusa. To dowód, który rzekomo „potwierdza”

prawdziwość Ewangelii. Jednak zwolennik podejścia ściśle biblijnego musi zadać pytanie: Co jest dowodem? Czy *Ewangelie* są dokumentami, których prawdziwość należy udowodnić? Czy nauka i relikwie religijne mogą udowodnić prawdziwość Biblii? A co ważniejsze, czy nauka lub doświadczenia zmysłowe mogą w ogóle cokolwiek udowodnić? Książka *Trzy rodzaje filozofii religijnej* odpowiada na te pytania, a odpowiedzi wywracają świecki świat filozoficzny do góry nogami.

W 1982 roku *National Review*, konserwatywny magazyn opinii, którego redaktorem był William F. Buckley Jr., skomentował to następująco:

Obecnie wydaje się, że słynny Całun Turyński został dokładnie datowany. Fotografia o wysokim kontraście ujawnia monetę umieszczoną na prawym oku postaci. Monetę można zidentyfikować. Przedstawia ona *lituus*, czyli laskę astrologa, a także widoczne są litery UCAJ, będące częścią inskrypcji odnoszącej się do Tyberiusza Cezara. Moneta ta została wybita w czasie urzędowania prokuratora Poncjusza Piłata. Piłat odszedł z urzędu w 36 r. n.e., ale specjaliści od numizmatyki twierdzą, że monety były bite tylko między 30 a 32 r. n.e.

No cóż, to w zasadzie rozstrzyga sprawę. Całun jest w istocie swego rodzaju fotografią Jezusa Chrystusa. Moneta precyzyjnie określa jego datowanie.

Pewien inteligentny czytelnik *National Review* odpowiedział na ten idiotyczny argument następującymi słowami:

Między stronami starego *National Review* mam hermetycznie zachowane zdjęcie mojego labradora retrievera, ukazujące monetę umieszczoną na prawym oku psa. Monetę można zidentyfikować jako cynkowy cent, wybity podczas prezydentury Franklina D. Roosevelta. Roosevelt zakończył swoją kadencję, a takie monety wybito dopiero w 1943 r.

No cóż, to praktycznie też rozstrzyga sprawę. Mój Labrador był w rzeczywistości Siergiejem Rachmaninowem, który zmarł 28 marca 1943 r.

Absurd, powiecie? Lecz ten argument nie jest bardziej absurdalny niż argumenty rzekomo dowodzące, że Całun Turyński jest płótnem pogrzebowym Chrystusa. W dwóch błyskotliwych akapitach autor ujawnił kilka z wielu błędów logicznych, które empiryści popełniają za każdym razem, gdy argumentują. Gordon H. Clark robi znacznie więcej. Wykazuje, że empiryzm, jak i racjonalizm – choć dziś niewielu pozostaje uczniami Anzelma – to pasmo błędów logicznych.

Rezultatem jest klasyczne wprowadzenie do filozofii religijnej, które unika błędów empiryzmu i racjonalizmu, a zamiast tego przedstawia biblijny pogląd, który Clark nazywa dogmatyzmem. Należy wierzyć Biblii po prostu dlatego, że jest Słowem Bożym – nie ma większego autorytetu. Empiryzm, czyli wiara w autorytet zmysłów, jest formą filozofii „zgodnej z zasadami tego świata”. Próba udowodnienia prawdziwości Biblii za pomocą relikwii i nauki jest bardziej absurdalna niż próba odnalezienia Słońca za pomocą latarki, a ci, którzy to robią, narażają się nie tylko na obalenie swoich argumentów, lecz również na drwiny. Zarówno ci, którzy uważają się za mądrych, jak i pokorni świeccy, powinni przeczytać tę książkę, ponieważ dopóki chrześcijaństwo – zwłaszcza profesorowie uniwersyteccy – nie uporządkują swojej filozofii, przesady XX wieku będą się nadal szerzyć, a my będziemy kontynuować nasz szybki powrót do Wieków Ciemnych (z wczesnego średniowiecza).

[1] Luca Cacciatore i Kimberly Carberry, „Święty dowód: Nowy rezultat badań naukowych wskazuje na autentyczność całunu grobowego Jezusa – nadając nowe znaczenie Jego życiu, śmierci i domniemanemu zmartwychwstaniu”, *Newsmax Magazine*, kwiecień 2023, s. 46, 54.

Na podstawie, [źródło](#)

Tłumaczył Robert Jarosz